

Ryc. 201. Stara chałupa Wincentego Pieduka.

Fot. autora

CZESŁAW WITOLD KRASSOWSKI

BUDOWNICTWO LUDOWE (MIESZKANIOWE) WSI PODBOŁOCIE¹⁾.

Najdawniejsze zachowane w Podbołociu chałupy powstały wkrótce po r. 1862. Sytuowane są one szczytem do drogi, biegnącej z południa na północ.

Przykładem najstarszego budynku mieszkalnego są zabudowania Kazimierza Sosnowskiego (rys. 202 i 203) i Piotra Kaszczyca (rys. 204).

W planie typowym dawnej chałupy w Podbołociu rozróżniamy cztery zasadnicze elementy: sień (A), izba mieszkalna (B), długą a wąską komorę (C) na jarzyny i inne produkty, nie znoszące zimna, oraz zbliżoną w rzucie poziomym do kwadratu komorę szczytową (D), w której stoją skrzynie z odzieżą, na ziarno itp. Jest ona niekiedy jednocześnie letnią sypialnią. Komora szczytowa ma zawsze charakter przybudówki. W przytoczonych zabudowaniach K. Sosnowskiego i P. Kaszczyca widzimy jedno jeszcze pomieszczenie: w pierwszym chlew, a w drugim stodołę. Takie łączenie pod jednym dachem chałupy z zabudowaniami gospodarskimi spotykało się dawniej w Podbołociu tylko wyjątkowo.

¹⁾ Wieś Podbołocie jest położona 25 km na północo-wschód od Wołkowyska. Zamieszkują ją Białorusini, katolicy, poczuwający się do związku z kulturą i tradycjami polskimi. Notatka niniejsza opiera się częściowo na materiałach, zebranych przez grupę inwentaryzacyjną Z.A.P. 7/37, przede wszystkim zaś na pomiarach dokonanych w październiku i listopadzie zeszłego roku przez pp. Janinę Trojanowską, Janinę Tyszyńską oraz podpisanego.

Ryc. 202. Chałupa
Kazimierza
Sosnowskiego.

Fot. W. Michejda



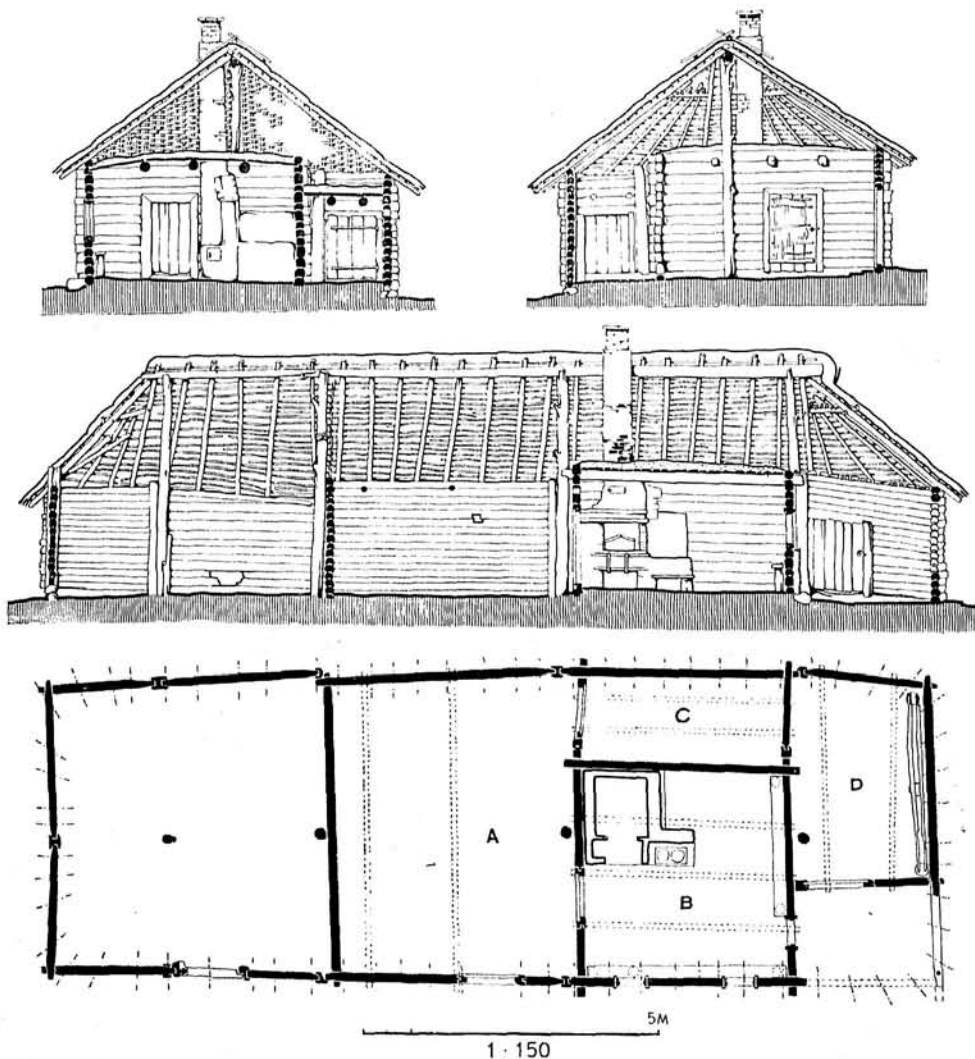
Sień i komory otaczają izbę mieszkalną, która w ten sposób posiada tylko jedną ścianę zewnętrzną — południową, od podwórza. Drzwi do komory szczytowej znajdują się pod głębokim przyłapem, obok okna izby, wychodzącego na ulicę. Charakterystyczny dla Podbołocia przyłap opiera się na następującej konstrukcji: górne płazy szczytowej ściany komory przedłużano aż do lica ściany wzdłużnej budynku; na tak powstałym rysiu i na ścianie izby mieszkalnej leży płatewka, będąca przedłużeniem oczepu równoległego do kalenicy.

Wszystkie elementy planu są zgrupowane pod wspólnym dachem.

Stare dachy w Podbołociu są brogowe, kluczynowe na sochach. Ludność miejscowa twierdzi, że dawniej, gdy chałupa była pozbawiona komory przy ścianie szczytowej, dawano dachy przyczółkowe. Materiały pomiarowe nie potwierdzają jednak tego; bowiem zanotowana w Podbołociu stara chałupa nie posiadająca komory szczytowej jest nakryta dachem brogowym. W konstrukcji dachu dawnego typu (rys. 205 i 206) używane są kluczyny: a) uszkowe, b) hakowate, wiszące przy pomocy wbitych w nie kołków¹⁾ oraz c) szczytowe, przybite do kluczyn uszkowych.

Kluczyny uszkowe, pod wzdłużnymi połaciami dachu, zawieszono na śłemeniu; drugim końcem opierają się na ścianach wzdłużnych chałupy. Do skrajnych kluczyn, tuż obok śłemenia, przybite są dwie równoległe kluczyny (C) oparte o ścianę szczytową. Każdą parę kluczyn, uszkową i przybitą do niej szczytową, zmocowano dodatkowo krótkim banterem (D). Na bancie zawieszono szereg kluczyn hakowatych (B), przykrywających naroże budynku.

¹⁾ MOSZYŃSKI T., *Kultura ludowa Słowian*, I. Kraków 1929 s. 479.

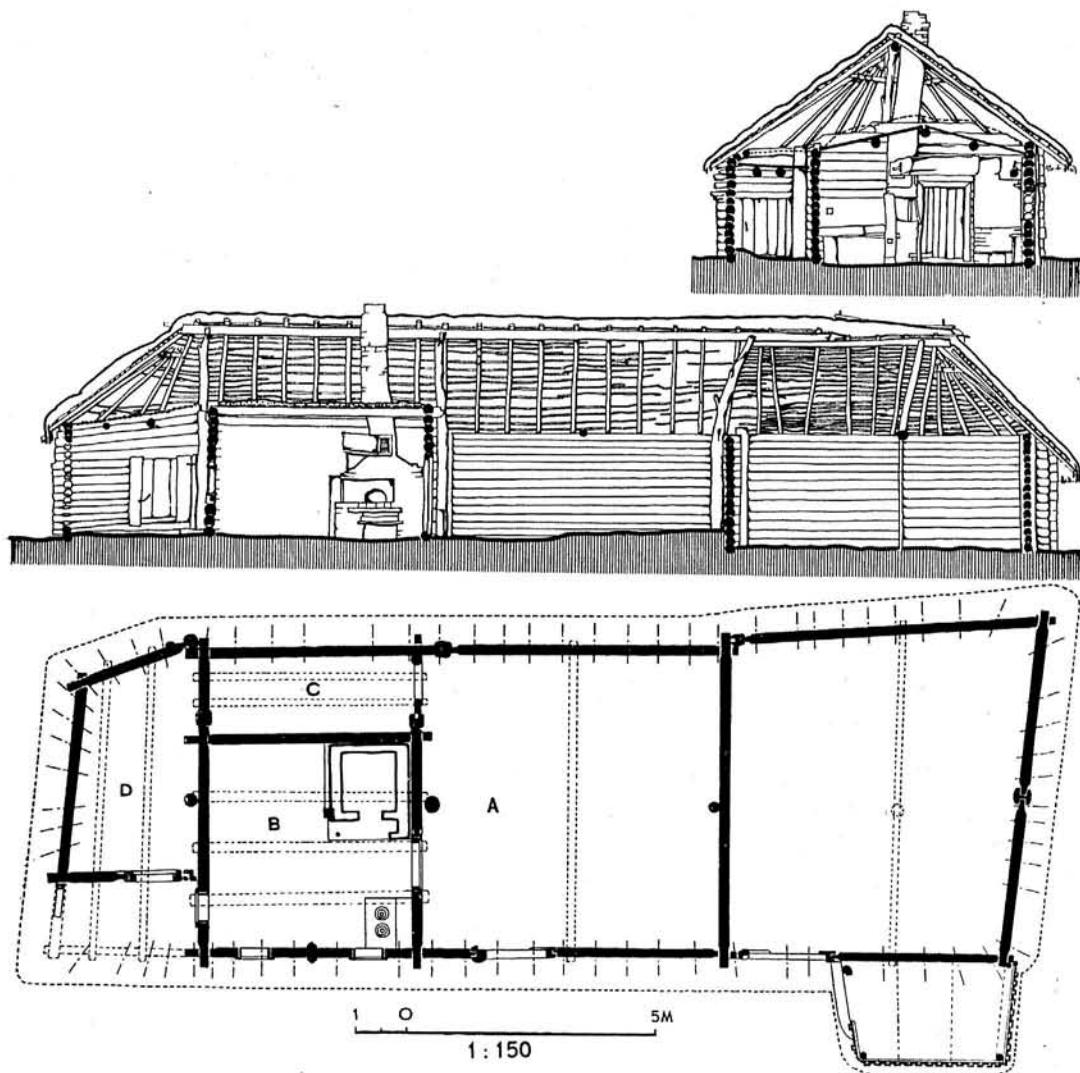


Ryc. 203. Chałupa Kazimierza Sosnowskiego.

Zwraca tu uwagę, że kluczyny hakowate omijają węgiel budynku i dzięki tej konstrukcji powstał charakterystyczny dla Podbołocia i okolic zaokrąglony kształt okapu (ryc. 201, 202).

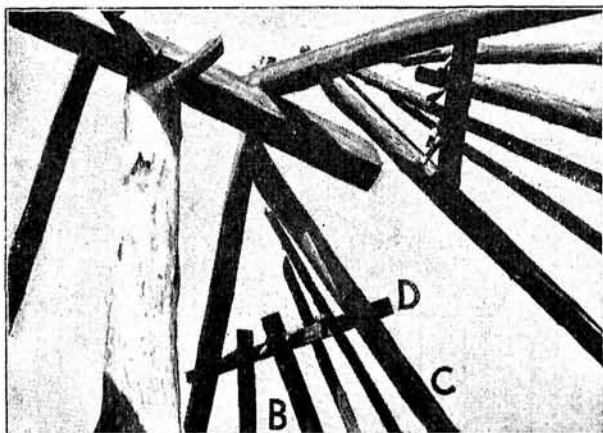
Na kluczynach leżą przywiązane do nich *dubcami* z łoży cienkie żerdkie grubości 2—3 cm (*drebieścio*).

Dachy w Podbołociu są kryte obecnie słomą. Napotkano jednak na ślady dawnych poszyć oczeretem (*trościna*).



Ryc. 204. Chałupa Piotra Kaszczyca.

Konstrukcja starych dachów w Podbołociu pozostaje w ścisłym związku z układem planu i kształtowaniem stropów. Samodzielność poszczególnych elementów chałupy, częściowo już dostrzegalna w rzucie poziomym, wystąpi w pełni podczas analizowania przekrojów. Stropy, występujące zawsze i tylko nad izbą mieszkalną i komorą wzdłużną, są wykonane niezależnie jeden od drugiego. Komora jest przykryta płasko: pułap komory (*pacios*) spoczywa na dwu okrągłych belkach. Są one położone inaczej, niż by to narzucały proporcje



Ryc. 205.

Fot. W. Michejda

planu: zakładano je równolegle do dłuższych ścian. Izba mieszkalna jest nakryta stropem dwu- lub trój-połaciowym. Ludność miejscowa nie rozgranicza tych dwu form, obie określając jednakowo, jako *kruhty pacios*. Zarówno w Podbołociu jak i we wsiach okolicznych chłopci twierdzą, że stropy w dawnej kurnej chałupie podwyższano dlatego, by dym zbierał się jak najwyżej i nie przeszkadzał mieszkańcom. Dym uchodził następnie do sieni przez okienko (*wierchnik*) umieszczone nad drzwiami.

Materiały zebrane w Podbołociu pozwalają stwierdzić, że z chwilą wyprowadzenia kominów ponad dach zaprzestano dawania stropów wielopołaciowych.

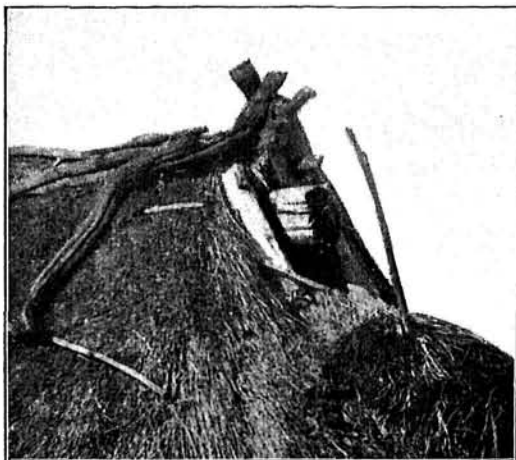
Stropy dwu- i trój-połaciowe łączy wspólna zasada opierania pułapu z grubych dranic na przedostatnim wieńcu ściany i trzech belkach, równoległych do kalenicy.

Pod względem konstrukcyjnym w ukształtowaniu stropów uderza brak dążności do związania ścian wzdłużnych. Nie starano się zresztą osiągnąć tego też i innymi metodami, np. przez odpowiednie rozwiązanie górnych wieńców ścian. Ten zespół, którego główną cechą jest wzajemna niezależność poszczególnych składników nie mógł być podstawą konstrukcji krokwiowej, polegającej na współdziałaniu krokwi, bantów, górnych wieńców ścian oraz belek stropowych.

Wywody powyższe pozwalają stwierdzić, że najdawniejsze budynki Podbołocia przedstawiają pewną skryształizowaną formę budowlaną. Genezy jej, na podstawie dotychczasowego materiału pomiarowego, nie możemy określić. Osiągnąć to można będzie dopiero przez studia przeprowadzone na materiale pomiarowym zebranych na większym obszarze.

Zmiany w charakterze budownictwa w Podbołociu nastąpią dopiero gdy spotkamy się po raz pierwszy ze stwierdzoną we wsi działalnością cieśli, nazwiskiem Szot, który pracował jako stelmach dworski w Ostrowiu — ze stelmachem i gospodarzem podbołockim, Kalenką, przy budowie dla gminy szkoły i maga-

Ryc. 206.

Fot. autora

zynu na zboże. W r. 1879 Szot kieruje przebudową domu Kalenki, rozmierzając drzewo i udzielając wskazówek wykonawcom. W latach następnych między innymi stawia pierwszą w Podbołociu chałupę o ścianach zwęglowanych „na zamok” (dotychczas węglowano na obłap) i nakrytą dachem *n a c z ó ł k o w y m* (rys. 207).

W domu Kalenki (rys. 208) izba mieszkalna zajmuje całą szerokość chałupy. Jest ona po raz pierwszy w historii wsi, przykryta stropem płaskim, na trzech belkach prostopadłych do kalenicy, podpartych sosrębem — tramem (*trama, rama*) przy tym dach posiada przyczółek krokwiowy.

Nie mamy tu do czynienia z pewną formą przejściową. Przeciwnie, dom Kalenki jest konstrukcyjnie dojrzałszy i logiczniejszy niż późniejsze z nowoczesnym włącznie.

Chałupa Kalenki, pierwsza we wsi z kominem, wyprowadzonym ponad dach, stała się wzorem dla domów nowych i przerabianych.

Przywiązanie do form dawniejszych przejawia się jednak w nich wyraźnie, przede wszystkim w kładzeniu belek stropowych równoległe do kalenicy, oraz w zachowaniu dachu kluczynowego. Tylko w jednym wypadku odważono się skopiować kompletną konstrukcję domu Kalenki.

Chałupy powstałe i przerabiane bezpośrednio po roku 1879 posiadają jedną wspólną cechę, wyróżniającą je od wszystkich wcześniejszych i późniejszych: strop płaski, spoczywający na trzech belkach stropowych i tramie, przy czym belki są nieco wpuszczone w tram. Podobnie jak chałupa Kalenki budynki te są pozbawione komory wzdłużnej i szczytowej.

Około 1890 r. zaczął się nawrót do dawnych tradycji. Dom powstały w tym czasie różni się od budowanego przed 1879 r. tylko stropem płaskim, spoczywającym na trzech belkach.



Ryc. 207. Chałupa Pauliny Kaszczyc.

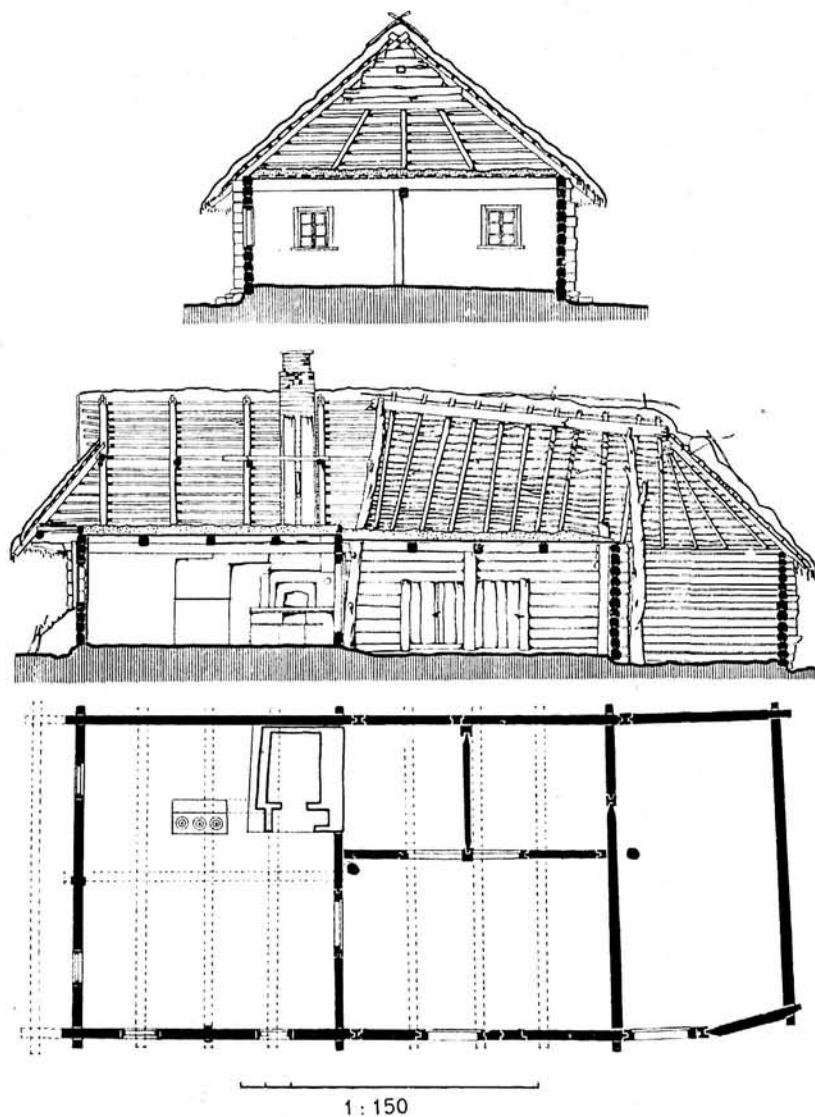
Fot. autora

Lata późniejsze przyniosły zanik komór i dachów na sochach i kluczynach. Na budynkach mieszkalnych konstrukcja krokwiowa pocięła występować coraz częściej. Dzieje się to przede wszystkim dlatego, że jest oszczędniejsza niż tradycyjna — nie wymaga bowiem stawiania kosztownych soch dębowych. Gdy warunki ekonomiczne pozwalały, konstrukcję kluczynową stosowano jeszcze długo. I tak w domu Antoniego Wieliczki (ryc. 209, 210) część mieszkalna postawiona około 35 lat temu ma dach na sochach; przy późniejszej dobudowie chlewów nie starczyło pieniędzy na kupno soch — nakryto je więc dachem krokwiowym.

Konstrukcja krokwiowa nie stała się jednak powszechną. Tradycyjna konstrukcja kluczynowa jest wciąż żywa; z jej fragmentami spotkamy się np. we współczesnym dachu krokwiowym. Naroża dachów są obecnie tym sposobem co i dawniej, zaokrąglane. Niekiedy nawet — jak u A. Wieliczki — krokwie narożne są zastępowane kluczynami. Zachowanie dawnych metod konstrukcji daje się zauważyć przede wszystkim w kształtowaniu przyczółków. Tylko w chałupach zbudowanych wkrótce po r. 1879, podczas działalności Szota, widzimy przyczółki wykonane tak jak w domu Kalenki. Posiadają one krótkie krokiewki zacięte na oczeple. W przyczółkach późniejszych widzimy wyłącznie kluczyny, wiszące na bancie.

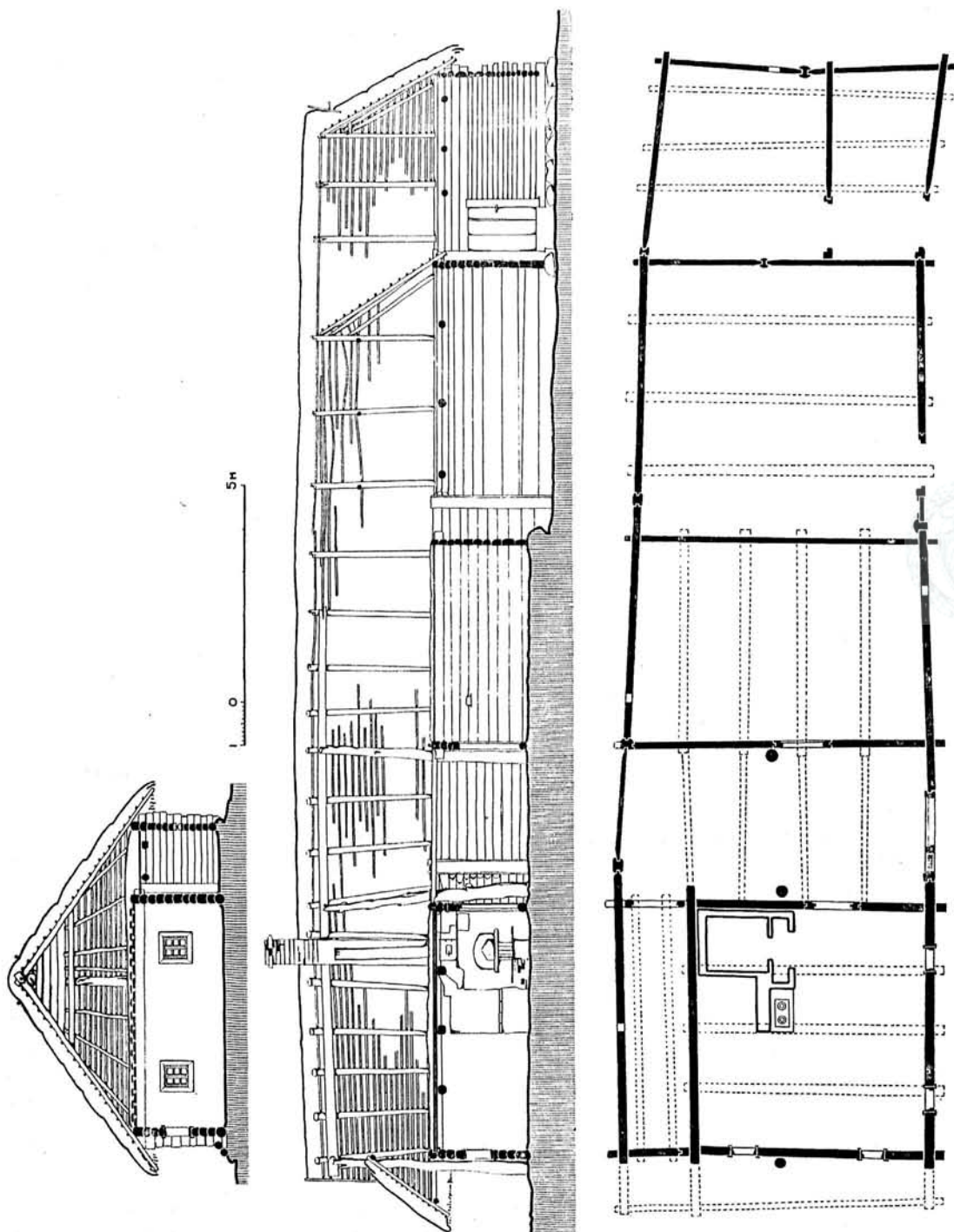
Z innych sposobów technicznych zastosowanych przez Szota, przyjął się i obecnie jest stosowany jedynie sposób węglowania na jaskółczy ogon.

Oddalenie Podbołocia od ważniejszych szlaków komunikacyjnych, warunki gospodarcze, brak lasów w pobliżu, konserwatyzm ludności wpłynęły na to, że formy budowlane starodawne długo się zachowały.



Ryc. 208. Chałupa Michała Kalenki.

Pomiary i studia 1937 r. pozwoliły nie tylko zbadać te formy stare, ale również zapoznać się z interesującym przebiegiem zmian, wywołanych przez wtargnięcie na teren tej wsi czynników obcych.



Ryc. 209.

Ryc. 210. Chałupa Antoniego
Wieliczki.

Fot. autora



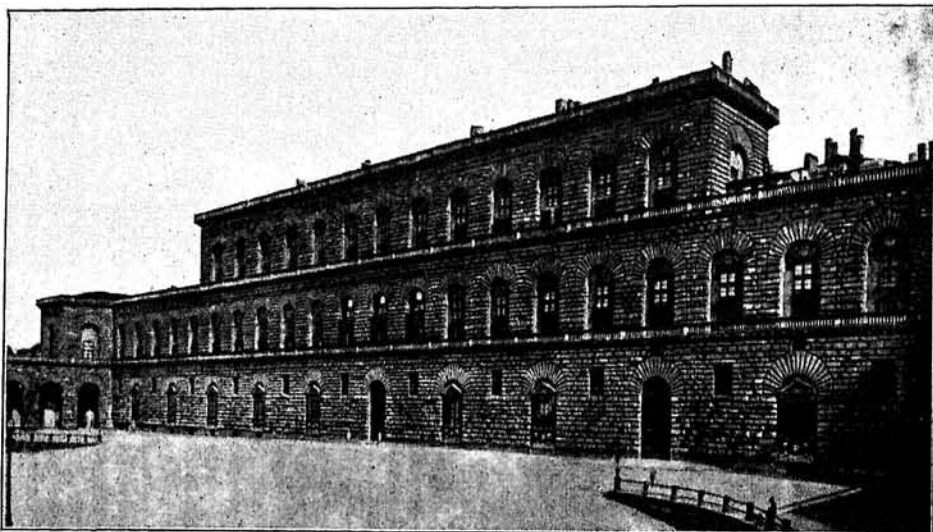
RÉSUMÉ

L'ARCHITECTURE DU VILLAGE PODBOŁOCIE

Les levées et travaux de recensement entrepris au village de Podbołocie (près Wołkowysk), ont permis de noter les changements introduits dans le système traditionnel de construire, par des facteurs étrangers. Les maisons élevées peu après l'année 1862 (fig. 201—206) représentent le type architectonique traditionnel.

Vers 1879 un maître charpentier introduit pour la première fois à Podbołocie: a) l'angle en queue d'aronde (fig. 207), b) la toiture à chevron, c) le plafond plat (fig. 208), d) le pignon à pan coupé (fig. 207). De ces innovations, ce n'est que l'emploi de l'angle en queue d'aronde et du toit à chevron qui s'est maintenu.

Pour les bâtiments de service, les formes traditionnelles n'ont pas été altérées.



Ryc. 211. Pałac Pitti. Fasada z XV w.

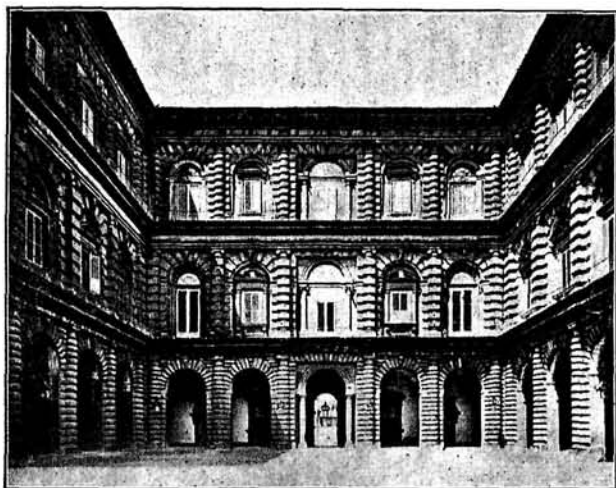
ALFRED LAUTERBACH

ROZWAŻANIA KONSERWATORSKIE.

Jeżeli istnieją wątpliwości co do słuszności zasady historycznej przy konserwacji wkraczającej w odbudowę, to jeszcze poważniejsze wątpliwości nasuwają sprawy dobudowy (powiększania kubatury). Panuje obecnie raczej przekonanie, że dobudowywać należy w stylu i charakterze dzisiejszym, akcentując teraźniejszość i że jest to droga, którą kroczyły stale wieki ubiegłe. Przekonanie, że w dawnych wiekach dobudowywano w stylu ówczynie panującym jest na ogół uzasadnione. Jednak można przytoczyć dość liczne a bardzo pouczające przykłady, świadczące o zasadzie przeciwnej.

Ograniczam się do trzech charakterystycznych przykładów włoskich, wprawdzie znanych, lecz być może pod tym kątem widzenia nie dość wyzyskanych. Podręczniki historii sztuki podają rok 1440 jako datę rozpoczęcia budowy pałacu Pitti, a jako autora — Brunelleschiego. Nowsze badania przesuwają datę na rok 1458, co jednak nie jest pewne, natomiast bardziej pewne jest, że wykonawcą był Luca Fancelli według rysunków i projektów Brunelleschiego. Jak wiadomo powszechnie pałac miał początkowo tylko siedem osi. W przyziemiu trzy bramy i cztery okna, na pierwszym i drugim piętrze po siedem okien. Budowę przerwano w roku 1466 z powodu zatargów między rodzinami Medici

Ryc. 212. Pałac Pitti.
Dziedziniec z XVI w.



i Pitti i trudności finansowych tych ostatnich. W tym czasie był to typowy florencki pałac stosunkowo niewielkich rozmiarów, tkwiący jeszcze w tradycji średniowiecznych koncepcji. W roku 1549 pałac nabyła Eleonora Toledańska. Dalszą budowę, czyli jak się dziś mówi rozbudowę, prowadził Bartolomeo Ammanati w latach 1558—1570, to jest w sto lat z górą po rozpoczęciu budowy i po dokonanej ewolucji stylu od wczesnego renesansu do wczesnego baroka. Ammanati zamknął dwie boczne bramy oknami wkomponowanymi w łuki oraz wystawił skrzydła pałacu od dziedzińca otwartego na ogród Boboli. Ogród ten, jeden z najwcześniejszych w stylu włoskim, projektował prawdopodobnie również Ammanati. Architekt nie czuł się w tej części pałacu związany z formami Brunelleschiego, gdyż zadanie miał nowe, związane z ogrodem, a nie istniejące dla poprzednika. Umiar kazał mu wprawdzie liczyć się z monumentalną surowością Brunelleschiego, lecz mimo to, architekturę od ogrodu dał współczesną, to jest w formach późnego renesansu, co w danym wypadku należy uznać za słuszne. Rozbudowę pałacu od ulicy rozpoczęto dopiero w r. 1620. Na życzenie Cosima II architekt Giulio Parigi dodał po trzy okna z każdej strony, a syn jego Alfonso, doprowadził w r. 1640 pałac do dzisiejszej rozciągłości, wykazującej 23 okna na pierwszym i 13 na drugim piętrze. Wreszcie loggie arkadowe, pod kątem prostym do głównego korpusu, dodał Giuseppe Ruggieni w latach 1764—1783, tworząc w ten sposób *cour d'honneur*, w założeniu barokowy lecz kontynuujący formy Brunelleschiego. Zatem od strony ulicy architekturę *quattrocenta* przeprowadzono konsekwentnie, nie oglądając się na ewolucję stylów, aż do drugiej połowy wieku XVIII przy zastosowaniu tego samego materiału i tej samej faktury. Przykład ten jest jednym z najwymowniejszych dowodów, że wieki

ubiegłe kontynuowały w pewnych wypadkach styl, który z uwagi na czas był już historycznym. Obawa przed anachronizmem czy historyzmem nie istniała tam, gdzie miał on swe uzasadnienie i gdzie trwało zrozumienie wcześniejszych epok architektury.

Przykładem innego rodzaju jest kościół Santa Maria Novella we Florencji. Dolna kondygnacja fasady aż do gzymsu, zapoczątkowana w r. 1300 utrzymana jest w formach romańsko-gotyckich, typowych dla florenckiego *trecento*. Górna zaś, wykonana w latach 1456—1470 przez Giovanniego di Bertino według projektu L. B. Albertiego jest renesansowa. Renesansowy jest też łuk głównego portalu, tak dostosowany do wcześniejszej całości, że odmienności stylu na pierwszy rzut oka wcale się nie zauważa. Górna elewacja nawy głównej w rysunku jest renesansowa, lecz zastosowanie okładzin z kolorowego marmuru i faktura jest taka sama jak w dolnej romańsko-gotyckiej części fasady. Całkowitą nowością jak wiadomo, są woluty zakrywające spadek dachów naw bocznych, lecz i tu materiał i motyw ornamentu uzgodniony jest tak dalece z dolną częścią fasady, że nie odbija obcym elementem. Nadbudowa Albertiego przemawia tym samym językiem i tym samym akcentem, choć innym stylem. Architekt zrezygnował tu z odmiennego stosunku nowego stylu do materiału i ornamentu, dając raczej symbiozę przeszłości ze współczesnością, inaczej mówiąc wtopił *quattrocento* w *trecento*.

Trzecim przykładem historycznej zasady w dobudowie jest pałac Dożów. Fasady od strony morza i od placu (*Piazzetty*) są jednakowe, a różnica w czasie budowy wynosi ponad lat sto. Pałac od morza zbudowano w latach 1310—1340. Koncepcja architektoniczna wyrosła z sytuacji. Pałac przegląda się w wodzie. Koronkowość dolnych kondygnacji usprawiedliwia się bezpośrednią bliskością lustra wody. Jest to poniekąd wysublimowana i do doskonałości doprowadzona zasada budownictwa nawodnego. Przyziemie zdaje się bezkarnie znosić zalew fal. Ta sama architektura powtórzona w sto z górą lat później (1423—1435) od strony *Piazzety*, nie ma już takiego uzasadnienia. Nikt jednak nie wątpi że jest słuszna. Decydował tu zmysł monumentalności i urbanistycznego porządku, choć styl mógł się wydawać ówczesnym już anachronicznym. Mamy tu przykład kontynuacji, co do której dzisiaj mielibyśmy na pewno skrupuły.

Trzy wymienione przykłady wielkiej architektury dowodzą bardzo starego rodowodu zasady historycznej przy rozbudowie gmachów monumentalnych. Dzisiejsza obawa przed historyzmem, prowadzi do innego rodzaju historyzmu, mianowicie do chęci wykazywania świadectw historii, dokumentowania naocznie każdej epoki i niemal każdego pokolenia. Skrupulatność taka ma cechy raczej archeologiczne, nie uzasadnione z architektonicznego i urbanistycznego punktu widzenia, a tkwiąca we wstydlivosti kopiowania lub kontynuowania obcej myśli. Teoretycznie jest to zagadnienie pokrewne sprawie historycznych restytucji zabytków. Paul L é o n w pracy swej „*Les monuments historiques, conservation, restauration*” przytacza wiele restauracji historycznych dokonanych w wiekach

Ryc. 213. Santa
Maria Novella
we Florencji. Fa-
sada.



od XIV do XVIII, udowadniając, że ani romantyzm, ani Viollet-le-Duc nie był ojcem tej zasady. Na innym miejscu starałem się podkreślić, że błędy historycznych restauracji w. XIX nie były wynikiem fałszywych założeń, lecz że wynikały z braku konsekwencji i ścisłej metody. Konieczność odbudowy po wielkiej wojnie wielu cennych zabytków, a nawet całych zespołów zabytkowych, wysunęła siłą faktów zasadę historycznej restauracji i rekonstrukcji, a niechęć do tej metody maleje w miarę posiadania ścisłych danych i operowania konkretnymi materiałami, a nie domysłami i fantazją, jak to działo się często przy restauracjach „historycznych” ubiegłego stulecia. Ewolucję jaką przeszły zapatrywania na konserwację, brak istotnej linii podziału między konserwacją a restauracją w praktyce i w technice, zmierza do zastanowienia się również nad kwestią dobudowy czy rozbudowy gmachów zabytkowych. Jeżeli w pewnych wypadkach godzimy się na rekonstrukcję możemy też godzić się na rozbudowę, kontynuującą

dawną architekturę. Jeżeli dawna koncepcja wytrzymała próbę czasu, a warunki nie stają na przeszkodzie, nie sędzę aby dla doktryny należało wyrzekać się zasady historycznej, która ma tyleż wad i zalet co inne zasady, a w rękach właściwych dać może wyniki tak dobre, jak te o których była mowa.

RÉSUMÉ

CONSIDÉRATIONS SUR LA CONSERVATION DES MONUMENTS HISTORIQUES.

Lors de l'agrandissement d'un édifice historique, on adopte aujourd'hui généralement, pour la partie que l'on construit à neuf, le style moderne. Tel était d'ailleurs le mode de procéder jadis: cependant il existe des exemples où le principe opposé — celui de se conformer au style historique — fut adopté. Un de ces exemples — et des plus instructifs, présente le Palais Pitti: il fut agrandi à deux reprises en 1558-1570 et en 1764-1783, et malgré ces travaux que l'espace de deux siècles sépare, le caractère de l'ensemble ne fut point détruit, et la conception de Brunelleschi (1458) est restée inaltérée. Il en fut de même avec l'église S-ta Maria Novella à Florence (fig. 213), et le Palais des Doges à Venise.

L'auteur croit que les erreurs de l'historisme du XIX s. ne résultent pas tant d'un faux principe, que de l'inconséquence et du défaut d'une méthode exacte. Il faut étudier aujourd'hui à fond le problème du retour à l'historisme basé sur des données rigoureusement exactes: cette méthode, appliquée d'une manière judicieuse, peut mener à des résultats aussi heureux que ceux dont on vient de citer les exemples plus haut.